TYGODNIK KATOLICKI.

1862. Grodzisk, 26. Września. № 39.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

UWAGI
O SEMINARIACH PODGÓRSKICH.

Sit tua spiritui libertas semper et illam
Nec persona potens, causa nec ulla gravet.

II.

Umiejętność jednakowo jest dopiero połowicą wychowania duchownego i to więcéj podrzędną, mimo że do niéj zachęca Zbawiciel [1]), że ją zaleca Paweł święty [2]); więcéj kapłanowi potrzebne ukształcenie duchowne. Nauka rusztowanie tylko jest. Co pomoże stryszyć go by najwyżéj, by najsztuczniéj; jeżeli wraz z niem serca ku górze podnosić nie będziem, jeżeli wnętrza, rusztowania niebotycznego niewypełni słuszna budowa. Co powiem, bez nauki wielkiéj można być doskonałym kapłanem. Ukształcenie serca ukształci umysł, stworzy odpowiednią mądrość, intuicyjną umiejętność, na co mamy w Żywotach Świętych mnogo dowodów.

Przedewszystkiem szło o wprowadzenie w Naród świéżo ochrzczony takiego zapasu bogobojności i pobożności (o ile nie są łaską darmo daną), iżby starczyły do życia chrześcijańskiego na przyszłe wieki wszystkie. Oczywiście czcigodny Bohowid [3]) wraz z towarzyszmi swymi Polski zapalić nie byli zdolni. Duchowieństwo czeskie po owe czasy żeniło się; za którego przykładem szło polskie. Jakby w pierwiastkach Chrześcijaństwa; potrzeba zniewalała do święceń żonatych. Tłukł się też podobno po Polsce obrządek słowieński pozostały z rozsypki Wielkiego Państwa Morawskiego [4]). Małżeństwa kapłańskie nietylo zatem zepsuciu obyczajów przypisujem, jak raczéj okolicznościom: dla tego też tak łatwo uprzątrzął go w Duchowieństwie Polskiém z posłem papieskim Grzegorzem, Henryk Kietlicz gorliwy arcybiskup Gnieznieński [5]). Ksiądz żonaty wedle doświadczenia nie doścignie być tyle dobrym przewodnikiem pobożności; ile bezżenny, skoro się uda. Innych stawideł potrzeba było na wpuszczenie do Polski wezbranych w kościele rzek życia duchowego. Przeznaczyła na nie Opatrzność Benedyktynów. Jak jéj to zwyczajna, niezbadanemi na razie dopusty nagnała Wojciecha do Kassynu, aby stał się szczepicielem doskonałości w Polsce. Radzym i towarzysze Wojciecha także Benedyktyni byli. Dopiero, gdy zakon ten tutaj przesiedlono [6]) dopieroż to wtedy stała się ziemia nasza ogrodem wonnym Panu! Boć Oni to najwięcéj wydali Apostołów i pierwszych Plebanów. Po ich to zdarznéj uprawie wzniósł się naród w bróg bardzo zapaśny w pobożność i już w trzynastym wieku począł wydawać Świętych [7]). W tym także wieku zaszczepił wielki cudotwórca Jacek, uczeń Dominika, ducha żarliwości i prawowierności. Nie szczęściła się jednak tyle siejbie jego, co poźniéj Kapistranowi. Ledwo się zjawił w Krakowie: Akademii, już i tak na poły zakonnéj, omało niewyludnił. Wiek XV. prawie cały uwity z błogosławionych. Jakób Strepa arcybiskup Lwowski, Jan z Dukli, Szymon Lipnicki, Ładysław z Gielniowa, wszystko to Minoryci. Dodajmy do nich Jana Kantego, Kazimierza Królewicza; a owę dziwną ciekawego badania godną plejadę Krakowską: Świętosława Milczka, Stanisława Kazimierczyka, Michała Giedrojcia, i jeszcze Rafała z Proszowic i Izajasza Bonera; — była to tak obfita równianka kwiatów Duchownych, iż ich woń przejąć musiała w skróś nietylko ziemie podgórskie ale i dalsze, i to na wieki liczne. Przez bractwa religijne przesiąkły ćwiczenia doskonałości do wszystkich, od najwyższych do najniższych, warstw świeckiego społeczeństwa, iż Polska wydawała się jednym wielkim klasztorem. Podnosim tu przedto wpływ Świętych na tłum Narodu, albowiem świeccy a duchowieństwo oddziaływają na siebie wzajemnie. I tak, jeżeli w ludzie wielkie są zapasy pobożności, i duchowni doskanali będą; i odwrotnie: doskonałaść duchownych lud udoskonali. Gdzie lud święty, nie mogą być źli kapłani; gdzie kapłani źli, lud świętych łatwo nie wyda. Ztąd wywieść sobie mogą biskupi to prawidło: że wybrańcy z téj najłacniéj udać się powinni warstwy społecznéj, która przechowywa najwięcéj żywiołów doskanałości. (Nunquid ex tribulis ficos?) Miało duchowieństwo polskie wyborne dzieła ascetyczne. Widzieliśmy podręcznik in 8vo min., którego używał Nakielski, a używał nie na święta tylko, jak wnosić można po nalepionych gęsto sygnałach i posmolonych stronicach, a w którym znajdowały się przebrane rozprawy wszystkich sławnych mistrzów życia wewnętrznego. Wydawano też i w kraju dziełka ascetyczne n. p. Ojciec Hieronim Cyrus [8]); tłomaczono, zwłaszcza pośledniejszymi czasy, cudze; po zakonach uczono teologii mystycznéj; zjawili się wreście w Towarzystwie Jezusowém biegli duchowni kierownicy jak n. p. Drużbicki, Łęczycki. Co można więcéj wymagać przy okolicznościach, w jakich znajdowała się Polska, przy właściwościach usposobienia cielesnego i nastroju duchowego plemienia słowiańskiego? Tu przy sposobności wypada nam uczynić wzmiankę, że dzieje życia mystycznego u nas niwą zupełnie odłogiem zostawioną.

Stajemy na koniec przed wiekopomnym Soborem

1) Scrutamini scripturas.
2) Ad Timoth.
3) Ochrzcił Mieszka 5 Marca 965.
4) Franciszek Prawdzio biskup Wrocławski † 1198, pisał de Clericorum et laicorum matrimoniis i obstawał za małżeństwem duchownych.
5) Synodo congregata clericos in sacris ordinibus constitutos uxoribus privavit, et quaslibet concubinas fecit abjurare et ab eis se continere puniens et incorrigibiles ab eorum ecclesiis et beneficiis pellens.
6) Chrobry 1000 na Łysą górę, 1010 do Sieciechowa.
7) Wincenty Kadłubek, Salomea, Jadwiga Księżna, Kunegunda.
8) Już 1410 ogłosił Mateusz z Krakowa: De frequenti usu Eucharistiae.

Trydenckim. W Polsce obwołany został r. 1564 na Sejmie Parczowskim. My pierwsi przyjęli wyroki kościoła powszechnego ku przykładowi innym narodom. Wnet też zakasali się biskupi do przeprowadzenia rozporządzeń synodalnych. W Przemyślu X. X. Stanisław Sarnowski [9]) † 1680 i Zbąski [10]) byli założycielami Seminarium. W Sandomierzu ustanowił Tomasz Ujejski † 1689. W Janowie Stefan Rupniewski, bisk. Łucki † 1737. W Krakowie położył węgły Radziwiłł kardynał † 1600, dokończył po nim i bogaciéj uposażył, także kardynał: Bernard Maciejowski. Tenże sam X. Jerzy założył Seminarium we Wilnie jako bisk. tamtejszy, w Poznaniu Hieronim Rozrażewski bisk. Kujawski † 1600. Tu się i niewiasta, Magdalena Mortęzka, Xieni Chełmińska, jednooka przyczyniła; bo 7 kleryków fundowała † 1631. Stanisław Karnkowski † 1603, arcybisk. Gnieźnieński, gdy był biskupem Kujawskim, przy swéj katedrze we Włocławku uposażył Seminarium na 24 kleryków; w Pułtusku zbudował, dochodami na 20 młodzi, i biblioteką opatrzył: Wojciech Baranowski po stopniach arcybiskup Gnieźnieński, wielki przestrzegacz Concilii Trydentini † 1615. Przy zbieraniu funduszów prawie nigdzie niepostępywano przepisaną od Soboru drogą. Co się Wychowywania tyczy, w początkach przybierali sobie biskupi do pomocy Jezuitów [11]), poźniéj mniemali w Zgromadzeniu Missionarzy znaleść najodpowiedniejszych prowadzicieli przyszłego duchowieństwa. Przynajmniéj w Przemyślu powierzono im Seminarium; w Gnieźnie tożsamo. W Płocku podobno do dziś niem zawiadują. O ile zręcznymi byli Mistrzami, orzec nie możem; Cesarz albowiem, który pragnął stać się wysokim wzorem wszystkim monarchom, a stał się kiepskim tylko naśladowcą despotów wschodnich, który żądał być małym naprawicielem kościoła, a dokazał wielkiego tylko popsucia: zniósł ich u nas, iż ani śladu pozostało; na to jednak piszemy się wzupełności, iż powierzanie wychowywania kleru zgromadzeniom zakonnym przynosiłoby znakomite pożytki. Dla tego też i we Lwowie prowadzili Seminarium Ojcowie Komuniści. Tożsamo w Warszawie. A przynajmniéj świeccy Regensi powinniby żyć po zakonnemu wspólnie, odświerzając podania Apostolskie, Augustyna i biskupa Meleńskiego. Ale i my mieli naszego Chrodeganga. Był nim X. Paweł Wołucki bisk. Kujawski. Dałaby się zaś taka, apostolska komunistyczna spółka ku zbudowaniu sposobiącego się kleru łatwo utworzyć, gdyby professorom teologii jeżeli nie naznaczono, przynajmniéj ustąpiono mieszkania w Seminarium, co w naszych podgórskich diecezyjach nieprzyszłoby z trudnością, gdzie dla uszczuplającéj się liczby aspirantów znalazłoby się po jednéj lub dwie cel łatwo. Zgodziliby się i Nauczyciele mniemam na tę wygodę chętnie, gdyż wysokie komorne na mieście płacą, a od chodzenia dalekiego na odczyty także wolni by byli, iż kollegia tu u nas w Seminarium się odbywają. Gdyby jeszcze chcieli wraz z klerykami zasiąść do stołu i z nimi weśpół niekiedy poszli na rekollekcyje: już byłby postęp w tym kierunku nieprzeliczony. Oszczędzony zaś w ten sposob grosz, niechby professorowie łożyli albo na dzieła i podróże naukowe, albo na muzeum kościelne ku obszerniejszemu kształceniu słuchaczów swoich, — lub tym podobne.

Jak widzimy w powyż przytoczonym zapisku o biskupie Zbąskim, mała tylko liczba korzystać mogła ex victu et vestitu fundowanego. Przetó wedle słuchów nadwyżka aspirantów mieszkała na miescie chodząc po świecku, miała tylko obowiązek bywać dwa razy tygodnia w kaplicy Missionarskiéj na Mszy i w pewne czasy się spowiadać. Nic więcéj. Gdy zać niekiedy zapotrzebowano liczniejszéj Assysty, teolodzy wypożyczali sobie rewerend na tę tylko potrzebę. Po ukończeniu nauk, tam gdzie na ówczas rezydował biskup, najczęściéj w Brzozowie, odbywali ćwiczenia duchowne; po których święcono i rozsełano, jednych wprost na kuratów, drugich na administratorów osieroconych lub na Wikarych opuszczonych parafii, gdyż wiele bywało, przy których Plebani nieprzesiadywali.

Z wieku XVIII. widzielismy wiele rekopismów, z których poznać możem w jakiéj na on czas szacie występywała nauka tkeologiczna.

Po rozbiorze Ojczyzny nigdy nieprzepłakanym zniósł w naszych tu stronach Józef Cesarz seminaryja diecezalne. Na ich miejsce ustanowił jedno pod nazwiskiem generalnego we Lwowie 1784. Ponieważ zaś biskupi obawiali się i słusznie, że się młodież kościelna napoji zasadami Najmiłosciwszego Pana, nalegali na odbudowanie diecezalnych powołując się na ducha ustawy Trydenckiéj. Wywrócono zatem zakład Józefiński i sprowadzono do stolic biskupich nazad kleryków.

Tutaj tedy za czasów młodości naszéj nauki rozłożone były na lat 4 w sposób następujący: Na pierwszym roku wykładano Dzieje Kościelne, Starożytności żydowskie, Grammatykę hebrajską i kilkanaście kart Pięcioksięgu z oryginału. Ochotnikom udzielano odrobiny języków wschodnich: chaldejskiego, syryjskiego i arabskiego (Professorów 2). Na drugim roku uczono Hermeneutyki i Introdukcyj t. j. ogólnych prawideł exegetycznych, przy czém tłómaczono kilka rozdziałów textu greckiego, zwykle Mateusza (Vulg.); wykładano też prawo kościelne austryjackie co znaczy wedle zasad Józefińskich. Obowiązani oraz byli słuchacze zdać pedagogikę (po niemiecku. Professorów 3). Na trzecim roku była Dogmatyka i Moralne oddzielnie przez 2 professorów. Na czwartym jeden professor udzielał zasad Duszpasterzowania, Homiletyki i Penitencyj; drugi Methodyki i Katechetyki. Prócz tego robili także klerycy examin ze sztuki uczenia głuchoniemych. Chadzał też w zimie professor śpiewu raz na tydzień; Ceremonii mało co w domu objaśniano. Z Dogmatyki bywały niekiedy repetycyje, co należało do tak zwanych: praefecti studiorum.

Co do ćwiczeń duchownych codziennie w kaplicy przede Mszą pacierze, po mszy exhorta; w wieczór exhorta, pacierze i odczytanie rozdziału z Pisma świętego. Na wstępie i przed Wielkanocą trzydniowe rekkolekcyje. Spowiedź co 2 miesiące. Klauzura i w

9) Stanislaus Sarnowski Seminario ad esiam Cathedr. erigendo 24,000 fl. polon. in perpetuum obtulit et applicavit.

10) Pro Presbyteris Congregationis Missionis Praeposituram Samboriensem evicit, cum his clausulis, ut omnes redditus et obventiones pro congrua 6 clericorum in Seminario Premisliensi sustentatione, *victus et vestitus provisione, biennali quoque eorundem instructione* cedant, quod fidei Praepositi Samboriensis submisit et a faciendo de proventibus calculo liberum pronuntiavit. Et fundum sub arce Premisliensi emit pro fundando Seminario, cui summam Humnicianam 1700 fl. pro fundatione Psalteristarum ad esiam cathedralem Premisliensem adscriptorum pro clericis applicavit. Tenże Zbąski w myśl posiedzenia VII. Soboru Trydenckiego ustanowił Examinatorów Duchowieństwa, między którymi był O. Franciszek Rychłowski kaznodzieja dziwnéj prostoty i jasności, szkoda, że hołdował zepsutemu smakowi wieku.

11) Szymon Rudnicki następca Hoziusza w Brunsbergu w kollegium Jezuitów młodzi 30 także w Wormidzie swoim kosztem trzymał na naukach, a kilku zawsze księży swoim nakładem przy sobie chował, dobrze wprawując ich w naukę i obyczaje temu stanowi przyzwoite, których potem wysadzał na rząd owieczek swojch i plebanije im rozdawał.

pewne godziny silentium. Stół wspólny, podczas krótkie czytanie. Posty po niemiecku, w piątki i soboty z nabiałem. Zresztą wszyscy słuchacze theologii mieszkali w seminarium, niższe dwa lata w spólnych większych salach, w których też sypiali; wyższe dwa roki w celach po dwoich; chadzali w rewerendach, tonzurę jednakże pospolicie dopiero na trzecim i czwartym roku brali wraz ze święceniami mniejszemi. Wyższe zawsze razem po skończenych naukach. Prócz kleryków bywali tak zwani stypendyści t. j. słuchacze dwóch lat filozofii, a dziś 7 i 8méj klassy gymnazjalnéj, słuchacze nauk przygotowawczych, wyłącznie świeckich, którzy na miescie mieszkali, po świecku się nosili, a biorąc z funduszu religijnego zapomogi rocznych 80 fl. C. M. dzisiejszych 34 austr. czyli 336 zł. pol. obowiązani byli słuchać co czwartek i niedziela mszy seminaryjnéj, spowiedź i rekkolekcyje wraz z klerykami odbywać. Jeżeli miejsca było podostatkiem, brano niektórych na victum et vestitum.

Kierownictwo domu należało do Rektora (Regens), Vice-Rektora nie jako gospodarza, Spiritualnego i dwóch dozorców zwanych Prefektami. Ci mieszkali w Seminarium, lecz jadali osobno — dziś już w refektarzu. Dla ruchu dwa razy na tydzień przechadzka pod dozorem prefekta — i ogród. —

Wzmiankowane przełożeństwo trwa do dziś dnia niezmiennie. Układ nauk jednakże przeinaczono. I tak: na pierwszym roku: Dogmatyka fundamentalna, język hebrajski, archeologia, exegesis V. Foed. ex Vulgata, do tego Hermeneutyka biblijna i Introductio V. et N. Test. Sądzą kompetentni, że tego na jeden raz za wiele. Na drugim: Dogmatica specialis, Exegesis N. Test. z Wulgaty z textu greckiego (Ewangelija Mateusza z ciągłym parallelizmem). W drugim półtroczu: Listy apostolskie. Trzeci rok: Moralna (wedle Martina i Gurego), prócz niéj Historyja. Rok czwarty: Pastoralna, Prawo Kanoniczne, Katechetyka i Methodyka.

Co się ćwiczeń duchownych tyczy, pozostały jak dawniéj, tylko że teraz spowiedź, co dni 14scie. Należy też uczynić wzmiankę o zniesieniu cel. Dziś klerycy przez dzień bawią wspólnie w tak zwanych Muzeach, noc zaś odpoczywają w Dormitarzu. Przeto potrącamy tutaj tę okoliczność, iż nie jest ona bez wielkiego wpływu. Jakie powody skłoniły księży biskupów do częściowéj zmiany dawnego porządku, nie jesteśmy w stanie powiedzieć. Zdaje nam się jednak, że słoneczniki nasi obracają się, za Wiédniem.

Na utrzymanie Seminariów Rząd rok rocznie każe składać sobie, (wyrażam się w ten sposób, bo sam gospodaruje w majątku duchownym na uszczerbek kościołów) każe tedy sobie rząd od plebanów składać roczny podatek pod nazwą Alumnatyku. Wypacza wprawdzie przepis Soboru Trydenckiego, lecz pospieszamy dodać, dzieje się to tylko z czułéj troskliwości o kościół, wzorowo potulniesieńki.

W roku 1860 było w Królestwie Seminariow 11. W nich Alumnów 324. U nas łacińskich 4, w Poznańskiém 2.

Luboć Seminaria zbudowane na niewzruszalnym przepisie Soboru, nie idzie zatem, aby istniejące pewnych nieustannych napraw potrzebywać nie miały. Dzieło w istocie jest z Ducha świętego, ale zewnętrzeność jego winna się stosować, do potrzeb kościoła, które co wiek i co kraj inne. Przeto też sam Sobor pozostawił każdemu biskupowi moc zastosowywania dowolnego owéj ustawy. Opisawszy szczegółowo nauki i ćwiczenia duchowe dodaje: Quae omnia atq. alia ad hanc rem oportunia et necessaria episcopi singuli cum consilio duorum canonicorum seniorum et graviorum, quos ipsi elegerint, procut Spiritus sanctus suggesserit, constituent, eaque ut semper observentur, saepius visitando operam dabunt. Singuli episcopi orzeka Sobor. A więc rozporządzenia biskupie obowiązywałyby osieroconą kapitułę i administratora, ale nie następcę. Lecz o wiele ważniejsze słowo: Cum Consilio duorum Canonicorum. Albawiem tutaj Sobor dozwala Presbyteratowi na Seminaria pewnego wpływu. I słuszna. Komuż bowiem więcéj leżeć powinno na sercu doskonałe wychowanie dorastającego kleru, jak presbyteratowi, z którego i sam się zasila i następnie zapełniają stolice. Nieobojętna nam przecież, kto włada pastorałem! — A jednak i biskupom nic nie ujęto. Cudowne pojednanie pełnéj mocy biskupiéj ze słusznemi wymogami niższych cenów. Już to oni nie niewolnicy lecz synowie, a synowie, którym wolno wnośić uwagi swoje, o co i my opierając się, pozwalamy sobie rzutu lóżnych kilku myśli (zgłębienie przedmiotu należy do powołanych) gdyż, wielkim głosem wołamy: Już czas, już wielki czas porozumiewać się i nastrajać do jednego głosu. Rozbili nieprzyjaciele zastęp kościoła polskiego na oddzielne hufce. Kto odrębnie organizuje, niepoglądając co się za poniewolną ścianą dzieje, nieobwołując, jak się u siebie urządza, słowem, kto nieustannie ku jedności przyrodzonéj myśli nie wznosi, jak najgorzéj zasługuje się kościołowi katolickiemu tutaj na północy, bo w jedności tylko siła jego niepożyta, w rozdrobnieniu i w rozróżnieniu dzisiejsza niemoc i przyszła zagłada. Kto tego nierozumie, opłakania godzień.

Najpierw rzucamy okiem na umiejętności teologiczne i tutaj nie tak wiele mielibyśmy do powiedzenia. Uczą dość dużo, uczą wcale dowodnie, zanadto podobnoc dowodnie. Do przekonania teologicznego prowadzi nie jedna tylko rozumowa droga, lecz też i wiara szczególnie wiara. Wiarą wszelka religija stoji, bez niéj upada. Dowodzona wiedza to słabizna. Dowodność jest tylko podrzędny posiłek wiedzy przekonanéj. Lecz ten uboczny wzgląd wysuwamy dziś naprzód; on też wycisnął bezposrednią z wiary tryskającą pewność prawie zupełnie. Nie ma w nas żywéj wiedzy teologicznéj, jak jéj nie było w professorach naszych! Nie chcemy twierdzeniem naszém uchybić nikomu; nie czynim bowiem nas samych lepszymi od drugich; a prosim wziąść tylko na uwagę od długiego lat szeregu naszych wszystkich pisarzy, czy tam w ich dziełach tętni gorąca wiara? Skarga był ostatni, co śmiało wszystkim w oczy mawiał: Jezus, Bóg moj! Nasze chrześcijaństwo ta jakaś mglista nieokreślona zarzutka-sur-tout; to też nie jesteśmy pasterzami, jak należy, bo wiara basztą duszpasterzowania. Żar wiary ostygł, wyskok wywietrzał, woń się ulotniła, kolor spełzł; Europa już przestała być córą Wschodu, i niezdobędzie się więcéj na wielkie czyny, na szczytne ofiary. Chyba tylko do samolubnego kupiectwa i nieuczynnego spożywania sposobna, coraz bardziéj cieleśnieje i poganieje.

Wiara, jak nas uczy Pismo, dar jest Boży i o ten dar professorowie teologiczni błagać winni osobnemi, społecznemi i publicznemi prożbami, a bardziéj jeszcze nad nich biskupi urodzeni ojcowie i opiekunowie Seminariów, najblisi zbieralniki i przewodniki wiary; a gdyby taki gorącéj wiary biskup niekiedy zasiadł na katedrze i wyłożył jeden lub drugi artykuł, spodziewać by się żaru nigdy niewychłódłego, o ile że podanie biskupie czyli apostolskie niezmiernie wyższe nad twier-

dzenie professorskie a nawet gołe Pismo święte. Nas przynajmniéj więcéj nieraz uspokoiło kilka najprościejszych wierszy Ojca którego, niżli wielogodzinne najgłębsze wywody katedralne. Professor, w nauczaniu osobliwie dogmatów, zawsze jest to tego rodzaju powaga, która nieusuwa zupełnie pewnego tajnego powątpiewania; ale biskup, bezpośredni namiestnik Chrystusa i Apostołów inaczéj wiąże przekonanie. Niebezpieczność dzisiejszéj metody udzielania, zasadzającéj aż na podnoszeniu zarzutów możeby i dała się ominąć, ale tylko autoryzowanéj powadze takiéj metody używać wolno. Nie chcemy zaś utrzymywać, iżby się słowo biskupie szérzéj, jak na Dogmatykę rozciągać winno. Wiara dar niebieski zawarunkowanym jest pewnym żywiołem, którym jest Pismo święte. Trudno nieupatrzeć niejakiego podobieństwa między wiarą a Sakramentem. Uprzątnąwszy tedy duszę na przyjęcie wiary, a przynajmniéj wnijscia jéj niezawalając uprzedzeniami, zabrać się należy do rozczytywania Pisma świętego, zbiorowiska objawienia, zbiorowiska w ten sposób cudownego, że łaknący naczerpie z niego pewności w największéj obfitości, a przed niegodnym zniknie zupełnie, gdyż pierwszemu Bóg śluzy łaski otworzy, przed drugim zupełnie zasunie. Tymczasem zagłębianie się w Pismie dzieje się nader skąpo, dzieje się niewłasciwie. Widzi nam się koniecznem, aby całe Pismo prześli Alumni pod kierunkiem Professora, i na wszystkie cztery lata rozłożylibyśmy wykład jego. Niegdyś Biblii poświęcano wiele czasu i troskliwości. Od tego poczęły się szkoły katechetyczne. Udzielano w umiejętności Pisma stopni akademickich. Ono stanowiło przy prawie kościelném prawie całe wykształcenie duchownych, i śmiało rzec możem wystarczające. Na wszelki sposób, przynajmniéj Psalmy, Ewangelije i Listy wykładać należy, zaczem jednak nie idzie, iżby się bez prawa Mojżeszowego i proroków osobliwie Izajasza obejść mogło; bo jak rozumieć Nowy Zakon bez znamion i bez przepowiedni Starego. Wykład zaś nie ma być suchy, grammatykalno-filologiczny, lecz oraz a nawet przeważająco allegoryczno-moralny, a nawet dogmatyczny. Seminarium nie tyle ma zadanie tworzyć uczonych filologów, luboć i tym drogę wskazywać należy; jak raczéj wyrobić na dzielnych kaznodziejów, dobrych spowiedników i gorliwych dusz pasterzy. Wykład filologiczno-exegetyczny, wykład protestancki wiary niewznieci, raczéj ją roztrzęsie. Wykład filologiczny zgoła życia wewnętrznego niezapali, niepodsyci. Co mi tam, znać istotę, skład i wszelkie spojenie łupiny zewnętrznéj, a słodkiego jądra niezakosztować wcale! — Była doba, że taki wykład był potrzebny, ale minęła już dawno. Nie jesteśmy zatem za wykładaniem pierwotnego textu; jak raczéj tłómaczenia łacińskiego (nawet polskiego) przyczém się można odwoływać w miejscach ważniejszych na text hebrajski lub grecki. Wschodnie języki nie wszystkim, boć wiadomo mierne głowy przemagają; lecz ochotnikom tylko wykładane być mają, którzyby chcieli być filologami, tłómaczami polemikami, za to zaś udzielane być mają nie kilka miesięcy, lecz przez wszystkie 4 lata. Napomknęliśmy o Psalmach, boć one są twierdzą Jedynobóstwa, do którego kapłanowi sprowadzać trzeba wszystkie sprawy odkupienia w ten sposób, jak to katechizm Rzymski czyni. Wiele książek katolickich tak są niebaczne w tym względzie, iż mogą dać innowiercom zgroszenie. Nawet własny umysł stalić należy kapłanowi o Monotheism, boć ludzka krewkość na podziw skłonna do bałwochwalstwa lub samoubóstwienia, do zapomnienia Boga i włodarstwa jego nad światem. Wiecznie kusi się o człowieka czart i szepce: Eritis sicut dii, albo: si cadens adoraveris me. Druga przyczyna wołania naszego o Psałterz jest, że znajduje się w Pacierzach kapłańskich. Żałuje się władza kościelna zaniedbywania brewiarza, obkłada zaniechanie śmiertelną winą, ujmowaniem obroku: nie pomoże wszystko, jeżeli w Seminarium przed klerykami nie roztworzycie mystyczne Psalmów podwoje, jeżeli nie rozsypiecie wykładem wszechstronnym przed ich oczyma wszystkich kosztowności wysłowienia, i obrazów poezyi świętéj. Sami niedobiorą się do nich przy rozlicznych zatrudnieniach pasterskich i gospodarskich. Niezasmakują w godzinach. Jako się mają rozmiłować, czego nierozumieją! Drugiém ubocznem wprawdzie, jednakże nader obfitém, rzetelném, niepodejrzanem i nigdy niepominąwszém zbiorowiskiem prostéj nierozbierającéj wiary są *Ojcowie*, z którymi zaznajomić się winni Alumni koniecznie. By nic więcéj, tylko corok po krótkim przeglądzie przeszli jedno dzieło, coraz innego ojca począwszy na najlżejszym, skończywszy na najgórniejszym; byłaby korzyść ogromna. Boby na tych naszych wiekuistych niepożytych granitowych obeliskach i piramidach zaostrzyło się łaknienie wiedzy religijnéj, odwróciło kapłanów od wielu zdrożności, rozpaliło ducha, uświetniło nauką i cnotami Kościół. Przytém wypadałoby zwrócić uwagę na filozofemata Ojców, na którychby się myśl zaprawiała do utarczek ze zwolennikami pan- albo raczéj anthropo-theistycznych szkół niemieckich i niemieckopolskich. Zwłaszcza że około kształcenia myśli wcale niekościelne, a zwykle kościołowi bardzo nieprzychylne poprzód babrały ręce. — Jak nieudolnie upuścił w XVI. wieku kościół z rąk swoich uczelnie, tak nie umiał jeszcze do dziś dnia je odebrać. Domowy zapas wiary wychudzony przez najezdników, zepsucie pod pokostem ogłady przynoszących, rozprasza szkoła do szczętu. Już czternastoletniemu młodzieńcowi poczynano malować pokuśnie olimpijskie bogi i zachwalać ustrój społeczeński grecki i rzymski nie pisnąwszy ani słówkiem, że pierwsze fałszywe, drugi nieludzki. Im wyżéj, tém szło gorzéj. O Bogu chrześcijańskim i Jego przymiotach nigdzie ani najmniejszéj wzmianki. Dokąd rozum zaciec nie zdołał, niedołężność jego nadstawiano lśniącém ladajakiém przypuszczeniem. Mówią: umiejętność winna być kosmopolityczna; prawda, dopókąd tłukły się Zeusy, Jupitry, Jessy i t. p., ale czy w wiekach chrześcijańskich należy jéj być bezbożną? Czy Chrześcijaństwo nie jest dla całego świata, czy nie jest kosmopolityzmem? Nie potępiamy klasycznéj umiejętności; ale rozum krytyczny chrześcijański piłować ją z trocin pogańskich powinien, a zdrożności jéj prostować. Co za przykry był dla nas widok na professorów naszych siedzących w kościele przy galowych jedynie sposobnościach z wzrokiem wilków lub lisów świeżo zlapanych i w klatce osadzonych! Co za przykry posłuch odczytów dziejowych złośliwie szargających papieżami! A ów przechwalony professor filozofii nie byłże najzupełniejszym pyrhonistą?! Jest tu u nas w diecezyi studium domowe gymnazyjalne u XX. Reformatów. Nie można by tam umieścić aspirantów do stanu kapłańskiego, dodawszy dla wzmocnienia sił naukowych dwóch lub więcéj świeckich księży, którzyby applikowani byli na miejsca, gdzie się bez wikarego obejdzie i z tamtąd pobierali płacę? A po innych diecezyjach czy nie mogłyby się za porozumieniem XX. biskupów z przełożonymi zakonów pootwierać podobne zakłady, czy to u Jezuitów,

czy Pijarów, czy Dominikanów lub t. p.? Czy nie należałoby założyć tego rodzaju instytut bodaj ze samych świeckich, choćby wreście miał stać ten zakład o własnych środkach? Czy nie dał przykładu X. Koźmian! Do tego mnóstwo jest opróżnionych gmachów kościelnych sposobnych na słuszne pomieszczenie. Wszakże do biskupów właściwie należy oznaczenie, co i jak ma być wykładane powołańcom do stanu duchownego. Zaprawdę nie ma wielkich trudności, byle znaleźli się książęta kościoła bystrego wzroku, czujności i męztwa należytego. Ale tu powtórzyć musim za Hattonem Wercelleńskim: In iis non tam bonum ecclesiae, quam obsequium (principibus) reprehenditur.

Gdy szkoły poniki wiary domorodnéj wysuszyły, gdy istotna jéj studnica: Pismo, tak skąpo otwierana była, a poboczna: Ojcowie wcale znani nie byli: cóż dziwnego, że Dogmatyka, natkana zbytecznie zrazami Pisma i Ojców, stała się rzeczą pamięci, czysto pamięci a nie przekonania!? I dla tego to nowoczesny ksiądz starannie w kazaniach nauki wiary omija, a tak coraz bardziéj nieznajomość religii się szerzy, zaczem życie chrześcijańskie wątleje. Nie świecka umiejętność pobija wiarę, ale świeckiéj umiejętności zły wykład, a jeszcze stósunkowo gorszy duchownéj.

Po Piśmię, jako głównem źródle nauki duchownéj, osobliwie dogmatycznéj, następuje umiejętność Prawa; a tu rozumie się samo przez się, że ma być dawane prawo kanoniczne w swéj czystości, wykazując gdzie potrzeba, o ile ono przez parcie rządu świeckiego nieszczęśliwie pokoszlawione zostało. Nawet konkordatowe ustawy nie powinnyby obowiązywać w sumieniu duchownego, skoro są na kościele wyciśnięte. Jak daleko za naszych czasów prawo uprowadzone było od ideału swego, za dowód służyć mogą dzieła któregobądź professora Wiedeńskiego [12]), gdyż wedle nich nakazano przykrawywać po wszystkich uczelniach, i niestety, wszędzie szli biskupi po ukazie dzierżąc błędne zdanie, że obrona wolności kościelnéj jest rodzajem rokoszu przeciw władzy; jakoby ustępywanie swobód kościelnych nie było daleko cięższym rokoszem i ochydniejszą zdradą! Taki to słomiany bałwan prawa, gdzie popiłowane były wszystkie obręcze, wstrzymujące hierarchję i wiernych, zwał się prawém kościelném austryjackiém. Sama nazwa trąci odszczepieństwem.

Dzieje są umiejętnością posiłkującą pismo, dogmatykę, prawo, liturgiję i inne działy teologiczne, zatem przy każdym po trosze uwzględniane być powinny; nigdy jednak nie mają stać w przedsionku szkoły teologicznéj; lecz owszem po ukończonych wszystkich naukach w całości przychodzić mają. Pojąć nie możemy, dla czego pierwéj nam wyjaśniano kacerstwa, nim słuchacza dogmatyka o prawdach wiary niewzruszenie przeświadczyła; jeżeli chyba nie zamierzał przeświadczeniu takiemu zapobiedz obłudny system Józefiński. Dwie niechaj nam w tém miejscu będą dozwolone uwagi: Pierwsza: że sposób wykładania teologii, jaki istniał za czasów naszych, zawsze zadawał niejaki cios wierze domorodnéj, prostéj, nierozbierającéj; przeto martwotę dzisiejszą nie na same tylko świeckie szkoły zwalamy, lecz także na niebaczność i słabość biskupów. Wypada nam być słusznymi. Wtóra. System dotychczasowy był nieurodzajny mimo swéj obszerności, i właśnie dla niéj. Mamy teologów, którzy rozprawiać zdołają o wszystkiém, o językach wschodnich, o dziejach, prawie i t. d., ale nie mamy ani dogmatyków, ani moralistów, ani kanonistów, ani dziejopisarzy, ani wykładaczy, słowem żadnych zgoła mistrzów i w potrzebie nie zdobyłby się z nas nikt na cokolwiek głębszą rozprawkę. Na to złe podajemy sposób. Niech biskupi pod nieprzypuszczeniem do beneficiów nakażą, aby każdy słuchacz teologii w jednym, dowolnym zresztą przedmiocie zdobył stopień akademicki czy to w seminarium jeszcze, do czego zresztą wszelkie pomoce naukowe tam znajdować się powinny, a tak zwani prefekci miejsce docentów zajmywać by mogli; czy wreście aż na examinie konkursowym. Ku rzeczonemu celowi urządzili, byśmy po parafiach biblioteki w ten sposób: Kazalibyśmy sobie sporządzić spis książek z całéj diecezyi, a potem rozdzielilibyśmy je tak, iżby każdy dekanat miał całkowitą teologiję, każdy zaś kościół jeden tylko dział, n. p.: dekanalny: Ojców, następny: dogmatykę, trzeci: dzieła prawnicze, czwarty: moralne, piąty: kaznodziejskie i t. d. Wtedyby każdy ksiądz wiedział, gdzie ma czego szukać. Przy dzisiejszym bezładzie najszacowniejsze skarby naukowe marnieją bezużytecznie. Mieliby także być po dekanatach mniejsi bibliotekarze, przy biskupie starszy. — Zdolniejszych księży zachęcać wypadałoby do robienia więcéj, a nawet wszystkich rygorzów. Zresztą kto ugodniejszy wynajdzie środek, niech poda: na wszelki jednakże sposób z dotychczasowego błota płytkości i powierzchowności wynijść koniecznie należy, bo bojm się konceptu kalendarzowego wprawdzie, jednakże niezupełnie nieuzasadnionego: iż młokos uczony wszystkiego potrosze a nieuzdolniony do niczego w życiu społeczném (specialnie); zawsze zostanie półgłówkiem, zdolnością bierną tylko, bez wartości prawie. Co do bierności i małowartości nie chybił.

Dla zasadniejszego wykształcenia winna być *Akademija duchowna*, na którejby po skończonych studiach w diecezalnym Seminarium, Eminentyści w dowolnym przedmiocie, najwięcéj we dwóch, przez rok lub dwa głębsze nauki czerpać mogli. Założylibyśmy ją tu w naszem Podgórzu łatwo we Lwowie, powoławszy do niéj wszystkich trzech archidiecezyj naukowe znakomitości. Niechby professorowie teologiczni prócz zwykłych miewali nadobowiązkowe odczyty dla akademistów; zawezwawszy do pomocy Lektorów różnych tam istniejących zakonów, przypuściwszy wreście miłośników badaczy, choćby nawet świeckich, dałoby się najłacniéj uzupełnić ciało nauczycielskie. Pomieszczenie nie trudnoby też znaleść się mogło gdzie w klasztorze; strawne, jakeśmy wyżéj napomknęli. Alboby też za porozumieniem wszystkich trzech tutejszych Metropolitów mogliby akademiści być poprzydawani plebanom miejscowym miasto wikarych. Dozór nie mógłby być trudny, o ile żeby to już byli Presbyterzy. Wykonalność wszechstronna widoczna.

KRONIKA.

ARCHIDIECEZYA

GNIEŹNIEŃSKA I POZNANSKA.

(Koresp.) **Poznań**, dnia 8. Września. Obchodziliśmy dziś uroczyste zaprowadzenie nabożeństwa w kościele Panny Maryi in Summo, położonym na placu katedralnym. Stara ta świątynia Pańska, która jedyna w mieście naszém kształt swój wewnętrzny i zewnętrzny z piętnastego wieku nienaruszenie zachowała, a początkiem swym czternastego niezawodnie sięga stulecia, stała od lat przeszło 60 zamknięta, coraz więcéj chyląc się ku upadkowi. Wdzięczność za jéj ocalenie należy się Najprzewielebniejszemu Xiędzu Arcyb. Pasterzowi, który wiele trudu i znacznych kosztów na jéj reparacye poświęcił. Pobożnemu przedsięwzięciu przyszła też w pomoc Prześwietna Kapituła poznańska swemi datkami,

[12]) Pehem.

jako i inni dobrodzieje. Stary styl gotycki ściśle zastał zachowany przy odnowieniu kościoła, i w tym względzie podoba się powszechnie wielki ółtarz i ambona, roboty majstra stolarskiego, pana Zeylanda z Poznania.

Wczoraj odbyła się konsekracya, dokonana przez Najprzewielebniejszego Xiędza Biskupa Stefanowicza, dziś zaś po odśpiewaniu w katedrze mniejszych godzin kapłańskich udało się duchowieństwo z wiernymi w solennéj processyi na nabożeństwo wielkie do nowo poświęconego kościoła. W czasie pochodu Alumni Seminarium duchownego śpiewali pieśń Św. Wojciecha „Boga rodzica" Summę, w czasie któréj miał kazanie Reformat O. Józefat, Przełożony rezydencyi w Osiecznie, odprawił Najprzewielebniejszy Xiądz Biskup Stefanowicz. Rozporządzeniem Najprzewielebniejszego Xiędza Arcy. Pasterza kościół ten Panny Maryi przeznaczony został na kaplicę Seminarium duchownego.

(Kor.) Dekanat Śmigielski. **Górka duchowna,** dn. 10. Września 1862. Wracam z odpustu z Górki duchownéj pokrzepiony i zbudowany na duchu. Odpust Pocieszenia Matki Boskiéj rozpoczął się w Sobotę a primis Vesperis 30. Augusti a trwał do 8. Września inclusive. Do Matki Boskiéj słynącéj wielu cudami na tym świętym pagórku ludek nasz Wielkopolski płynął ze wszech stron masami, aby złożyć przed ową Panią i Królową wszystko to, co mu dolega, co go boli, a w naszych czasach boleści z czém i o co się poskarżyć przed Matką Bożą i prosić z niebios o pociechę i pomoc. Ludek nasz ochoczo biegnie do kościołów po pokrzepienie w swych uciskach, chętnie szuka po świętych miejscach pomocy duchowéj, bo serce jego czuje dobrze zkąd najprędszy ratunek, zkąd najpewniejsze ocalenie wśród powszechnego zamętu. Oby też tylko i wyższe klasy nasze raz na dobre zrzuciły z oczu swoich bielmo, które im nie pozwala po polsku prawdziwie i po katolicku patrzeć się na swe położenie, oby przecież raz chciały z pełną wiarą szukać powszechnéj i rzetelnéj naprawy w szczerém dążeniu do Boga, w sumiennném wykonywaniu praktyk religijnych, a szczególniéj w częstém przystępowaniu do Sakramentów św., do czego je tak trudno spowodować. Tyczy się to szczególniéj mężczyzn, którzy wychowani w wierze katolickiéj i w niéj ćwiczeni za młodu też na uniwersytetach wyziębili, tak że im późniéj, kiedy przychodzą lata rozwagi, nadzwyczaj trudno ducha niemieckiéj pychy przełamać i wyznać się małym, prochem, grzesznikiem w oczach Boga i zniżyć się do prostoty ludu, do prostoty dziecięcia. — A to darmo — Kościół św., Chrystus Pan koniecznie zaparcia się i pokory wymaga, i choć się świat będzie krzywił i dąsał i żżymał, od swego żądania nie odstąpi. Prawda, że w ostatnich czasach, zaszedł niejakiś postęp w tym względzie, że powszechnie już wyznają się otwarcie katolikami, że nieraz idzie im nawet o to, aby ich miano za dobrych katolików, ale jak im to jeszcze daleko, aby im tylko *uchodzić* za takowych, ale też takowymi *być* w rzeczysaméj, aby się przejąć duchem wiary św. wiecznie świeżéj, aby czuć, myśleć i mówić po katolicku, aby wniknąć w ducha pobożności, co tak święcie wieje z tych, którzy się nim przejęli, a tego nie nabędzie się z książek owianych duchem niewiary protestanckiéj, ale w pokorném pełnieniu praktyk religijnych. Trzeba było nie jednego z tych panów sprowadzić do Górki duchownéj, aby się przypatrzył, co to jest duch pobożności katolickiéj, co to jest silna wiara, a może nie jeden z nich rozgrzałby chłód swéj duszy przy ciepłe pobożności szczeréj a gorącéj naszego ludu. — Ludu było mnóstwo, jak już wspomniałem, a i owoców zbawiennych nie mało przyniosły owe 8 dni odpustu.

Przez całą oktawę zalegał lud świątynię pańską i cmentarz. Kompanie z okolicznych wsi i miasteczek z księżmi miejscowymi na czele przybywały codziennie i tak z Krzywinia, z Kościana, ze Śmigla, z Czacza, z Osieczny po pierwszy raz w tém roku, z Wojnieścia, z Przementu, z Drzeczkowa. A oprócz tego ludu pojedyńczo z różnych, dalekich nawet stron bardzo wiele. To też konfesyonały były od rana do późnego wieczora oblężone — księża do godziny 10. w wieczór z niezmordowaną pilnością pracowali, aby nie puścić ludu wiernego bez karmu niebieskiego, co z taką wiarą cisnął się do trybunału pokuty św. i do ołtarzy pańskich. Nikt też, dzięki Bogu, co chciał się spowiadać, a mało kto był, ktoby nie przybył na odpust bez intencyi spowiadania się, bez spowiedzi nie odszedł do domu. Ileż to zbawiennego pożytku przyniosły te spowiedzie, ileż to zatwardziałych grzeszników tkniętych łaską Bożą, złożyło przed kapłanem ciężary grzechowe lat wielu, ileż to tajonych grzechów wyszło na jaw, ileż to świętokradzkich spowiedzi naprawiono! To też miło było dla oka katolickiego patrzeć, z jaką wiarą, z jaką chciwością świętą spożywał ten lud Ciało Pańskie podawane sobie przez ręce miejscowego proboszcza. Około 10,000 przystąpiło do Stołu Pańskiego. — Ołtarz Matki Boskiéj z obrazem słynącym wielu łaskami był w ciągłém prawie oblężeniu.

Wzruszenie pobożne musiało każdego przejąć, kto patrzał na rozkrzyżowanych na ziemi i korzących się prawdziwie w prochu niegodności swéj, czy to z ducha pokuty, czy też z ducha pobożności, albo kto patrzał na czołgających się na kolanach w około ołtarza M. B. a szeptających cicho „Ojcze nasz" lub „Zdrowaś Marya," albo kto patrzał na wylewających gorące łzy z głośném łkaniem przed Matką Bożą Pocieszycielką utrapionych, Ucieczką grzeszników i Wspomożeniem wiernych.

O chciałbym was mieć tam zgromadzonych wy wszyscy mędrkowie i półmędrkowie wielkiego świata, co to chcecie wszystko a nawet uczucie pod martwe cyfry podciągnąć, co to chcecie wszystko na cząstki i cząsteczki rozkrajać, co to nie chcecie przyjąć tego, czego waszym małym rozumkiem, ale tylko rozumkiem i to skrzywionym i to zboczonym pojąć i zgłębić nie możecie, abyście się przekonali, że jest w sercu człowieka coś, czego określić, pojąć nie można, co go pobudza ustawicznie do dążenia Boga, co mu nie pozwala czuć się tu szczęśliwym na ziemi. O chciałbym ciebie tam widzieć, co ubóstwiając świat pogański, świat martwych bogów, sam owiany duchem pogańskim, nazywasz katolicyzm wiarą martwą, przestarzałą, strupieszałą, głazem bez życia, abyś się przekonał naocznie, że nasza wiara katolicka, wiecznie świeża, wiecznie młoda, wiecznie płodna w owoce pobożności. Przyjdź do naszéj Wielkopolski i rozgrzéj serce zimne duchem szczeréj pobożności katolickiéj naszego polskiego ludu, przyjdź a wyrzucisz ze siebie gorycz jaką jesteś przejęty ilekroć mówisz o wierze naszéj, przyjdź a nauczysz się mówić, myśleć i czuć po katolicku, a zarazem i po polsku, bo i po polsku czuć i myśleć dawno miły Bracie zapomniałeś wśród obcéj mądrości, której się wykarmił i którą też nas chcesz karmić. Zboczyłem na moment, proszę mi wybaczyć, — bo człowiek nie może się powstrzymać ilekroć trąci o stronę katolicką u nas, aby nie wypowiedzieć tego co boli, tego co dolega, zwłaszcza kiedy się widzi i słyszy, jak bracia nasi wyzywają się sami z polsko-katolickiego uczucia, jak sercem i uczuciem cudzoziemszczeją co raz bardziéj w obczyznie, jak oddalają się coraz bardziéj od wspólnego ducha. —

Kościołek w Górce duchownéj choć wystarczający dla saméj parafii nie mógł jednak objąć mas ludu, jakie zewsząd pościągały się. To też tylko kazania niemieckie były miane w samym kościele, przez zacnego X. Floryana Leichtera, — polskie zaś kazania miane przez różnych księży i świeckich i zakonnych przed i po południu miane były na cmentarzu pod lipą. — Nabożeństwo przez całą oktawę odbywało się z przynależną chwałe Boga i czci Maryi wystawnością i w wzorowym porządku, nad czém czuwało troskliwie oko miejscowego proboszcza. Konkluzyjne nabożeństwo po nieszporach Nativitatis B. M. V. odbyło się bardzo uroczyście i było jakoby koroną całego nabożeństwa ośmiodniowego. Celebrans w asystencyi dyakona i subdyakona, dziesięciu kapłanów podeszłych, w kapy przybranych, i reszty duchowieństwa, Pana nad Pany obniósłszy wśród tłumów ludu poniósł na ołtarz M. B. gdzie się mieści ów cudowny obraz. Tam odśpiewano litanią do M. B. i Pod Twoję obronę, poczem z hymnem św. Ambrożego na ustach tyle wzniosłym ruszyła processya do wielkiego ołtarza, — tam supplikacyami, razem uroczystém Swięty Boże, Swięty Mocny, Swięty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami, zakończono nabożeństwo, które tyle chwały Bogu, czci Maryi, a ludziom zbawiennego pożytku przyniosło.

Wśród licznego duchowieństwa świeckiego przybyłego z pomocą duchowną i duchowieństwo zakonne było reprezentowane i tak OO. Jezuici w osobie OO. Sliwowskiego i Kurowskiego, Dominikanie w osobie O. Kornelego Neymana, Reformaci w osobie O. Leona Przybylskiego. Kierownikiem gorliwym całéj ośmiodniowéj uroczystości był X. proboszcz miejscowy. Zamierza on upiększyć kościółek pieczy swéj poruczony tak przez wyprowadzenie wieży, jako też w innym jeszcze względzie, w którym to celu zbierano w czasie oktawy składkę, na którą lud nasz dawał ochoczo, bo lud nasz daje, gdzie chodzi o chwałę Boga, byle tylko mógł z własnéj ochoty dawać, byle mu grosza egzekutorami nie wydzierano z kieszeni. W tymże samym celu upiększenia kościoła ks. proboszcz Gieburowski kazał zdjąć fotografowi kopią obrazu Matki Boskiéj swego kościółka i podług zdjętéj fotografii 10000 podobno egzemplarzy odbić w Düsseldorffie. Nadejdą one podobno 1. Października i spodziewać się należy, że będą dobrze przyjęte, przez duchowieństwo polskie i lud polski, już to dla tego, że swoje, nie obce, już też, że dochód z nich na taki dobry obrócony cel. A potrzeba nam w rzeczysaméj obrazków świętych własnych. Sprowadzamy ciągle obrazki to francuzkie, to niemieckie, które choć piękne i wykwintne, nie przemawiają jednak tak pobożnie do serca, jak nasze, zdjęte z naszych polskich obrazów, czego dowodem obrazki M. B. Częstochowskiéj, które się w każdym prawie domu polskim czy zamożnym czy ubogim znajdują, i M. B. Rokitnickiéj niedawno odbite a tak chciwie rozkupywane. Obrazki niemieckie i francuzkie a szczególniéj M. Boskiéj to poczęści wymuskane, jakby wypomadowane figurki, które może się temu i owemu podobają, ale nie przemawiają pobożnie do uczucia katolickiego, nie wyrywają że tak powiem zaraz z piersi pobożnéj Zdrowaśki — a tymczasem gdy spojrzysz na obraz M. B.

Częstochowskiéj, z którą tyle narodowych wspomnień i pamiątek się łączy, do któréj się tulił nie raz w potrzebach swych naród nasz, i do któréj i dziś z tak gorącą wiarą się ucieka, zaraz masz na ustach modlitwę pobożną, zaraz czy sercem, czy usty szepcesz: „Pod Twoję Obronę.“ A Matka Boska słynąca wielu łaskami w Górce duchownéj rzeczywiście warta, aby się rozeszła w licznych po ziemi polskiéj egzemplarzach — bo też taka niewypowiedziana słodycz maluje się w obliczu téj Pani niebieskiéj, że spojrzawszy po pierwszy raz na nię, witasz ją mimowolnie słowy kościoła św.: Vita, dulcedo, et spes nostra salve! Niech ci to X. proboszcz w Górce duchownéj, Matka Boża, któréj cześć rozszerzasz, a któréj gospody świętéj ziemskiéj Syn jéj Najmilejszy strażnikiem cię uczynił, stokrotnie wynagrodzą.

NIEMCY.

(Koresp.) **Akwizgran,** 10. Września. *Trzecie posiedzenie tajne* walnego zebrania zagaił prezydujący o godzinie 10. Rozprawy miały się toczyć o wniosku Professora Reithera z Linz, aby walne zebrania Towarzystwa św. Bonifacego odbywało się współcześnie i w jednem miejscu z walnemi zebraniami stowarzyszeń i wspólnie. Według referatu X. Kan. Prisac wnioskodawca z ważnych powodów cofnął swój wniosek. Następuje sprawozdanie *X. Kan. Degenhardt* z Paderborn z czynności Towarzystwa św. Bonifacego na rok 1861. Przez ten czas zebrano składek 40,000 Tal., założono i wspierano missyi 160 w tym roku, 64 księży, 70 nauczycieli utrzymano, zbudowano lub wsparto wiele budowli kościelnych i szkólnych a pomiędzy innemi nabyto kaplicę Tetzla w Jüterbogk. Do tego sprawozdania dołączono kilka specyalnych wniosków, które poczęści przyjęto poczęści odrzucono. Odrzucono wnioski o założenie illustrowanych katolickich dzienników jak *Gartenlaube* i *Familien-Journal* w protestanckim duchu dotąd piszące. Wnioski odrzucono, ale spowodowano redaktora Żandra do przemówienia na przyszłém jawném posiedzeniu o czytaniu dzienników. *Prof. Schulte* wzywa do wypracowania obszernéj statystyki Kościoła Katolickiego w Niemczech i wskazuje na wielkie tego korzyści. Dałoby się to uskutecznić przez konsystorze biskupie. Potrzeba tego widoczna. Naprzód protestańci fałszują liczbę stósunku katolickich mieszkańców do protestantów, katolicy mają w Niemczech większość po sobie, jest ich 24 miliony, gdy tymczasem protestantów jest tylko 18 milionów. Wiele więc praw należy się Katolikom, które dotąd podają im się jakoby z łaski tylko. Daléj okazałoby się, że moralność daleko większa jest pomiędzy katolikami, psuje się przez pomięszanie z protestantami, nbywa równolegle ze stósunkiem przewagi ludności protestanckiéj jak n. p. okazałoby się to ze stósunków liczby samobójstw, nieprawych dzieci, krzywoprzysięstw i t. d. — Zgromadzenie upoważnia P. Schultego i Niedermayera do poczynienia w tym względzie potrzebnych kroków imieniem zgromadzonych towarzystw z przybraniem sobie w razie potrzeby pomocników w kommissyi.

Professor Theissing z Warendorf przedstawia i uzasadnia wniosek z Warendorf nadeszły o założenie wolnego katolickiego uniwersytetu w Niemczech; popiera go i ściśléj formułuje wniosek ten professor *Möller* z Lowanium w Belgii. Wnosi mianowicie, aby ku temu celowi wybrać komitet z pięciu osób złożony i oddać temuż komitetowi 3000 Talarów na rozpoczęcie kroków przygotowawczych. Wzór w tym względzie mają już katolicy w uniwersytecie Lowańskim. *Hrabia Loë* popiera wniosek ten i oświadcza gotowość działania w tym celu pomiędzy szlachtą nadreńską; przemawiają w tymże duchu Kanonik *Thissen* i Baron *Andlaw* z Fryburga. Okazuje upośledzenie katolików, zajęcie katedr katolickich przez protestantów. Wszystkie katedry w medycynie są zajęte przez protestantów, a chociaż nikt nie łamie nogi ani jéj nie leczy po katolicku, ale ztąd płynie, że katolicy są wyparci z posad im służących. Na katolickim uniwersytecie Fryburskim nieustannie powołują na katedrę historii protestantów. Tak powołano *Gfrörera* jako protestanta na historyka do tegoż uniwersytetu, a gdy wrócił na łono Kościoła, od razu dla tego samego całą jego nauczycielską działalność rząd protestancki zwichnąć nie wahał się. Po jego śmierci jak na szyderstwo katolików powołują znowu protestanta z Bonn. Chodzi więc i oto, aby dla katolickich uniwersytetów odzyskać pogwałcone prawa. W jaki sposób w Bonn rozumieją równouprawnienie obu wyznań, dowiodły przykłady wykazane w najnowszych rozprawach w tym względzie wytoczonych. Ale aby do porządanego dojść celu, nie dosyć jest rozprawiać, mówić, radzić, skarżyć się, ale trzeba czynnie się wziąść do dzieła.

Prof. Schulte popiera wniosek i do dzieła czynnego zachęca, wykazując do czego doprowadziło równouprawnienie w uniwersytetach mięszanych. W Pradze n. p.: żyd professor domaga się wolności promowowania w prawie kanoniczném katolickiém, tego samego żądają i studenci. Dzisiaj wszelako łatwiéj jest nowy katolicki uniwersytet założyć jak oczyścić rządowe uniwersytety i ochronić je od żywiołów akatolickich. Jeżeli sprawa ta ma przyjść do skutku, chodzi o to, aby dziś i to w téj chwili obecni jaknajliczniejsze podpisali składki. — X. Kanonik *Heinrich* oświadcza, iż od założenia katolickiego uniwersytetu w Niemczech będzie się datowała nowa era w dziejach Kościoła niemieckiego. W Niemczech największą trudnością jest to, że nauka nie jest wolną i swobodną, ale jest monopolem rządów, państwa. Jeżeli rzecz ta ma przyjść do skutku, trzeba, aby episkopat sprawę całą wziął w rękę, jak to było w Belgii przy założeniu uniwersytetu w Lowanium. Ale też trzeba, aby ten uniwersytet był rzeczywiście katolickim, to jest poddał się powadze Ojca św. i Kościoła jak to się dzieje w Lowanium, gdzie nie tylko wyroków ale życzenia samego Stolicy Apostolskiéj nauczyciele ściśle przestrzegają. W dzisiejszém położeniu nie radzi mówca sprawy téj nadto rozpowszechniać, boby to więcéj szkodziło, zanim się pewności nie nabierze o pewnym skutku tego pomysłu. Prof. *Möller* zgadza się z mówcą poprzednim, że trzeba, aby episkopat rzecz tę wziął w rękę, ale biskupi sami tego nie zrobią, bo zrobić nie mogą, cały naród musi tak pomagać jak pomaga w Belgii, gdzie się rocznie zbiera 200,000 franków na uniwersytet w Lowanium. Świeccy muszą dać popęd w zbieraniu składek. Kanonik *Thissen* radzi sprawę oddać w rękę przyszłorocznego komitetu dyrygującego. Prof. *Schulte* nie zgadza się z tym wnioskiem i wybrano na kommissyą do założenia uniwersytetu następny komitet: *Hrabiego Brandis, Professora Philippsa, Barona Andlawa, Hrabiego Loë-Wissen, Barona Kettlera, Dr. Augusta Reichenspergera, Professora Bussa.* — Otwarto składki i uzbierano w ten dzień przeszło 10,000 Talarów, pomiędzy temi następne składki: Andlaw 500 t., Philipps 500, Dr. Zander 200, Hr. Richmont 500, Kanonik Mouffang 1000, Kan. Heinrich 50, Hr. Spee 500, Hr. Hoenbroech 300, Hr. Schaesberg 1000, X. Hunsrück 100, i rocznie 10, X. Martens z Pelplina 100, Hr. Brandis 500 t. — Dzisiaj powiększyła się liczba deputowanych o 134, członków jednorazowych o 104, pomiędzy innymi przybyli X. Alban *Stolz* i X. Kapelan *Kolping.*

(Koresp.) **Akwizgran,** 11. Września. *Dzisiejsze tajne posiedzenie* rozpoczęto o godzinie 8éj. Przyjęto jednozgodnie i bez dyskussyi następne uchwały:

1) Kościół katolicki nie zobowięzuje nikogo do jakiegośkolwiek politycznego stronnictwa; zgodzić się może z każdą polityczną formą państwa i z każdym politycznym systemem, które się nie sprzeciwiają przykazaniom boskim i zasadom sprawiedliwości.

2) Kościół katolicki nie jest podporą despotyzmu i nieprzyjacielem politycznéj wolności i samodzielności. Jak we wszystkich wiekach tak i dzisiaj potępia wszelaką samowładność, żarówno, czy ta pochodzi ze strony książąt, parlamentów lub stronnictw.

3) Katolicy nie są przeciwnikami politycznego postępu; cieszą się z wszelkiéj politycznéj reformy, która szczęściu ludów sprzyja, ale potępiają sumiennie wszelkie gwałcenie prawa i brzydzą się rewolucyą, zarówno czy się ta odwołuje do powszechnego głosowania lub do tak nazwanéj zasady dokonanego czynu.

4) Zgromadzenie katolickie odnawia przeszłoroczną protestacyą w Monachium wzniesioną przeciw zaborowi na Ś. Stolicy dokonanemu. Żąda dla Ojca Świętego nienaruszonego posiadania rządów doczesnych, jak mu je dała opatrzność boska i jak mu służą na mocy prawa narodowego i uświęcone traktaty, i uroczyście wyznaje zasady, które Biskupi w Rzymie zgromadzeni wypowiedzieli w adresie do Piusa IX.

5) Zgromadzenie widzi w istnieniu tak nazwanego Królestwa włoskiego zwycięstwo rewolucyi zagrażające wszelkiemu porządkowi w Europie; i dla tego jaknajmocniéj boleje nad uznaniem, którego państwo to poczęści doznało, a dziękuje tym wszystkim monarchom i mężom, ktorzy się temu uznaniu sprzeciwiali.

6) Przejęci najgoretszą miłością do niemieckiéj swéj ojczyzny, protestują zgromadzeni tutaj katolicy przeciw obeldze, jakoby oni, których zwykle „ultramontanami“ zowią, nie mieli być dobrymi patriotami. Powołują na świadectwo wielką przeszłość Niemiec, od Karola W. począwszy, że uległość ku stolicy świętéj nigdy nie stała na zawadzie wielkości i świetności Ojczyzny.

7) Aczkolwiek jedność wiary jest najsilniejszą podporą politycznéj jedności, przecież katolicy nie widzą w rozdarciu wiary w Niemczech nieprzebytéj przeszkody niemieckiéj jedności, jeżeli tylko zasady sprawiedliwości i prawdziwéj tolerancyi we wszystkich państwach wspólnéj ojczyzny przyszły do wykonania.

8) Katolicy w Akwizgranie, staro byłéj niemieckiéj stolicy cesarskiéj na krańcach ojczyzny zgromadzeni, ogłaszają wszelki zamach rozdarcia Niemiec, czy to na korzyść jakiéjkolwiek niemieckiéj lub obcéj potęgi, za zbrodnię. Protestują przeciw wyłączeniu katolickiego cesarskiego domu z Niemiec i brzydzą się wszelką uległością dla obcéj ambicyi.

9) Katolickie Walne Zebranie w obec nieustannych ucisków Ojca Świętego, Papieża Piusa IX. i w obec jego codziennie większych potrzeb na utrzymanie swéj powagi, wolności i niezawisłości,

ogłasza dawanie świętopietrza za dzieło w dzisiejszych mianowicie czasach nader chwalebne, którém katolik nie tylko wykonywa powinność miłosiernego uczynku, ale zarazem składa dowód gorliwości swéj dla wiary świętéj i swéj miłości ku Kościołowi i wolności; dla tego wzywa wszystkich swych członków i członków wszystkich wszelkich katolickich stowarzyszeń, aby nietylko wytrwali w opłacaniu świętopietrza, ale zarazem do tego dzieła wedle możności innych zachęcali.

Po przyjęciu powyższych rezoluyi zaproponowano na miejsce przyszłorocznego zebrania *Frankfurt* nad Menem lub *Berlin*. — *Dr. Zander* radzi pominąć Berlin, by uniknąć pozoru demonstracyi a natomiast, gdyby nie można Frankfurtu odwiedzić, jechać do Inszbruka, aby katolickiemu ludowi tyrolskiemu, jedynemu, który dotąd na całéj ziemi pragnie jednolitym zostać i dąży do oddalenia od siebie herezyi, dać dowód sympatii. Propozycyą tę z entuzyazmem przyjęto. Tymczasem Kanonik *Thissen* z Frankfurtu oświadcza, iż po nawiedzeniu cesarskiéj stolicy w Akwizgranie nie wypada innego zrobić wyboru jak zjechać do Frankfurtu, zaręcza zresztą, iż lubo żywioł dyssydencki w Frankfurcie przeważa, obywatele tameczni katolików szanują i zgromadzenie uprzejmie przyjmą. — X. *Huthmacher* donosi imieniem wydziału dla sztuki chrześcijańskiéj, że w Berlinie pod przewodnictwem Korneliusza zawiązało się towarzystwo sztuki chrześcijańskiéj, daléj poleca uwadze i poparciu zgromadzonych trzy czasopisma mające na celu sztukę chrześcijańską a mianowicie: „*Organ für christliche Kunst*“ Baudrego, „*Kirchenschmuck*“ Laiba i Schwarza i „*Caecilia*“ Oberhoffa. Kanonik Prisac zwraca ze swéj strony uwagę na podobne pismo „*Kölner Domblatt*“, które pierwsze ze wszystkich sztuką chrześcijańską się zajęło. — Wniosek X. *Brocka* o oświadczenie pochwalne dla frakcyi katolickiéj sejmu berlińskiego upadł. *Sędzia Pahl* zachęca do bractw celem modlitwy o nawrócenie herezyi i schizmy. Z ostatecznych obliczeń wykazała się liczba deputowanych na zgromadzenie 891, liczba zapisanych członków nadzwyczajnych 629, razem 1520.

(Koresp.) **Akwizgran,** 11. Września. *Trzecie i ostatnie jawne posiedzenie* walnego zebrania zagajone zostało przez Hrab. Brandisa oświadczeniem, że składek na założenie katolickiego uniwersytetu zebrano do dzisiaj przez te trzy dni 11,183, pomiędzy nimi jest także Nuncyusz apostolski Mgr. Nardi ze składką 100 Talarów. X. Nuncyusz zachorował na febrę i dla tego na zebraniu dzisiejszém być nie może, w liście przecież do prezydującego pisanym oświadcza wielką swą radość z obrad dotychczasowych, w których tyle okazano gorliwości o chwałę Boga, całość wiary, podwyższenie Kościoła i tyle wierności dla Stolicy Swiętéj. — *Professor Dr. Bock* z Fryburga daje w uczonym wykładzie historią budowli tutajszego Kościoła Panny Maryi, łączy do tego bardzo pouczające uwagi o rozwinięciu się architektoniki chrześcijańskiéj w Niemczech, a mianowicie wypowiada poraz pierwszy nieznaną dotąd wiadomość, a to na zasadzie odkrytego rękopisu, że kościół ten przez Karola Wielkiego stawiany, nie był jak mylnie dotąd twierdzono, naśladowaniem Oktogonu w Rawennie, ale jest pomysłu Alkuina wykonany przez mistrza Odona z Metz. Zachęca do składek na wykończenie odnowienia téj wspaniałéj świątyni. — *Hrabia Galen* professor seminarium w Moguncyi wskazuje na cześć Maryi, która w Niemczech od najdawniejszych czasów była tak bardzo upowszechnioną. Wskazuje na założenie Magdeburga na cześć Najświętszéj Panny nazwanego, na zbudowanie na cześć jéj tamecznego tumu przez Cesarza Ottona. Nawet za czasów Hohenstaufenów, którzy tyle Kościołowi szkodzili, jeszcze tyle było wiary, że zakon niemieckich krzyżowców powstał pod opieką Maryi i za czasów pierwszego W. Mistrza Hr. Bassenheim Maryi został wiernym. (Przerwano mowę dla odmówienia: „Anioł Pański na uderzenie południowego dzwonu.) — Sw. Meinrad przodek Hohenzollernów stawia w Einsiedeln Kościół Maryi. — Tilly i Xżę. Eugeniusz byli pokornymi sługami Matki Boskiéj. — Na dworach książąt trubadury w swych koncertach poetycznych *(Saengerkriege)* pierwszą pieśń Najświętszéj Pannie święcili. — Nawet w mowie i poetycznym języku kwiatów cześć Maryi była najpiękniejszym wyrazem głębokiéj pobożności dla Matki Zbawiciela. Język niemiecki nazwał Maryą *Liebfrau*, bo cześć Maryi z miłości bierze początek. To przywiązanie do Maryi przechowało się nietknione w Akwizgranie; gdzie pomimo tego, że berło cesarskie z koroną zginęło, żyje najlepszy klejnot dawnych czasów cześć dla Maryi. Mianowicie przechowuje się ta cześć u niewiast. Nowym dowodem, jakie owoce ta cześć przynosi, są towarzystwa niewiast dziś wszędzie pod opieką Maryi rozpowszechnione nad Renem do opatrywania Kościołów w przybory z własnych rąk pracy. Owoce tych towarzystw dla Kościołów są wielkie, ale daleko większe są skarby nabożeństwa, skromności, cnoty pielęgnowane w tych pobożnych kołach. — *Dr. Zander* mówi o obowiązkach poczciwego dziennikarstwa. Trudno jest wielkie zakładać dzienniki, bo to jest połączone z wielkiemi nakładami, łatwiéj daleko małe, tygodniowe, miejscowe pisma wydawać a te jeżeli tylko powszechnie w każdéj diecezyi wydawane wielkie przyniosą korzyści, ale jeszcze łatwiéj bo bez wszelkich kosztów można złe dzienniki wypędzić z domu i z głowy, a ze wstydem wyznać przychodzi, że na hańbę imienia katolickiego ci, co się katolikami zowią, rokrocznie utrzymują takie przewrotne, przekupne, przez wrogów Kościoła zakładanei utrzymywane, przez wrogów Kościoła pisane dzienniki jak *Indépendance Belge* lub *Kölnische Zeitung*, pomimo że pisma te codziennie przynoszą do domów naszych katolickich najbezwstydniejsze obelgi, fałsze, kondemnaty przeciw wierze, przeciw świętościom kościelnym, przeciw hierarchii katolickiéj, przeciw Ojcu Świętemu. Nie dość na tém, że świeccy sobie tego pozwalają, takie pisma wielokrotnie znajdują przystęp do zgromadzeń, duchownych, do kapłańskich domów lub korporacyi, tak że własną hańbę zakupujemy sobie za własne pieniądze. Póki takie zjawiska przez katolików samych pod jakimkolwiek pozorem powtarzać się będą, póty usiłowania dziennikarstwa słabego katolickiego bezskutecznemi pozostaną. — Nie słów czczych, ale czynu potrzeba, powtarzano tylokrotnie, a więc ma i to przedsięwzięcie nieutrzymywania pism zohydzających Kościół stać się czynem. — W dziennikarstwie katolickiém tak dla tygodniowych jak dla miejscowych małych pism konieczną jest niezawisłość redakcyi i dla tego nie nachyla się mówca do zdania tych, którzy chca prasę katolicką oddać w ręce Biskupów. Redakcyi jest swoboda konieczną, bo inaczéj i odwaga do pracy ustaje i skutek jest z samego początku zwichnięty, bo nikt nie będzie zważał na cenzurowane i nakazywane oświadczenie lub przestrogi. Z drugiéj strony powinni Biskupi być zasłonieni od niepokoi i uniesienia, których w dziennikarstwie uniknąć nie można.

Professor Philipps zachęca do wytrwania w pomyśle założenia katolickiego uniwersytetu. Poczynając od przykładu Karola W., który pomimo olbrzymich dzieł w polityce nie zapominał o naukach. Sam się uczył w wieku dojrzałym i napisał pierwszą niemiecką grammatykę, starał się o szkoły, baczył pilnie wychowania naukowego własnych dzieci. W tém więc gniaździe Karolowém słusznie pierwsze zawiązki uniwersytetu powstają. Jak tego nagle potrzeba czuje każdy ojciec, kiedy z domowego zacisza i ze szkoły ściśléj ma syna puścić w świat, a będąc szczerze katolikiem, z obawą patrzy na uniwersytety zaprawione niedowiarstwem albo całkiem w ręku błędnéj wiary, a większą jeszcze trwogą patrzeć musi na zepsute po niekatolickich uniwersytetach obyczaje samowolnéj młodzieży. Czyżby było większe dla rodziców szczęście, jak zapewnienie, iż dzieci ich, z wiarą w świat puszczone, z wiarą i nauką zdrową wrócą do domu? — Boć na katolickim uniwersytecie tacy tylko mogliby być nauczyciele, którzy, znając naukę kościoła, i sami nie popadliby w błędy i ustrzegli młodzież od błędów. Do tego mają się ojcowie przyczynić składkami, matki modlitwą, a nie będą wystawione na niebezpieczeństwo, by dzieci, od łona macierzyńskiego z pobożną wiarą odsadzone, wracały do domów z pogardą i szyderstwem dla wiary matczynéj. — *Poseł belgijski Dumortier*, niezłomny obrońca wiary i wolności na polu politycznem, religijném i naukowém w Belgii, w porywających i pełnych rzadkiéj mowy wyrazach utwierdza zgromadzonych w chwalebnych zamiarach. Oglądając się na czynności ubiegającego już zgromadzenia wystawia jako dwa wspaniałe dowody wiary i życia katolickiego naprzód adres ułożony do Ojca Świętego a potem pomysł i przedsięwzięcie założenia uniwersytetu katolickiego. Słusznie zamiar taki zrodził się na grobie Karola Wielkiego. Ale oświadcza zarazem, że krom tego wiele jeszcze obowiązków na katolikach ciąży w obec srogich bojów Kościołowi codziennie wytaczanych. Narody katolickie, jeżeli się czują do obowiązków, jakie na nie wkłada posiadanie jedynie prawdziwéj religii i czystego objawienia Bożego, winny wydźwignąć Europę z odmętu błędów, obrazy Boga, niedoli i nieszczęścia ludzkiego, winny poświęceniem wszechstronném w każdéj chwili, w każdém dziele polityczném, religijném, socyalném, domowém przykładać się do ostatecznego triumfu prawdy, sprawiedliwości, miłości, aby skarby te nie zaginęły w otchłani błędu, swywoli i materializmu. Do tego wielkiego celu potrzeba wielkiéj wiary, wielkiéj ufności w łaskę Boga, ale i zaufanie do własnych zasad i własnéj pracy; trzeba odwagi, męstwa, które się rodzi, rośnie i hartuje wśród walki i boju. Nie należy ulegać, ustawać, ustępować w téj walce, bo walka ostatnich lat trzydziestu okazała, ile sił odłogiem długie czasy rdzewiało. Toć były czasy i to niedawno, gdzie się wstydzono imienia katolika, gdzie się tajono z pełnieniem obowiązków chrześcijanina katolickiego; dziś już inaczéj, my się szczycimy z wyznania wiary katolickiéj i wysoko na czele katolickiego zastępu niesiemy sztandar, z którym Kościół walczył i zwyciężał, nie wstydzimy się Krzyża — to jak Krzyż zwyciężył i Kościół z Krzyżem zwycięży!

Do tego numeru dodatek Nr. 19.